

Maria Ewa Szatlach

## Populizm – antyteza tożsamości europejskiej

„Zmuszona przeżywać swoje życie wyłącznie w granicach narzuconych przez własną kondycję, tożsamość ludzka może być rozumiana tylko jako oscylacja, którą oddać mogą dwie postaci.

Pierwsza z nich to młody Dawid Michała Anioła, unoszący się ponad światem w spokojnej pewności wobec tego, co poza nim, zamieszkujący sam w sobie w przejrzystości i dzięki tej przejrzystości zdolny przystawać do samego siebie. Druga z nich to pochodząca z obrazu Durera postać Rycerza, który musi przemierzać drogę życia w niepokojącym towarzystwie śmierci i diabła”<sup>1</sup>.

### 1. Wprowadzenie – o tożsamości jednostki i zbiorowej

Przeciętny człowiek, pochłonięty codziennymi problemami, raczej nie zadaje pytań dotyczących sensu swojego życia i kryteriów swojej tożsamości. Wiele spraw i problemów rozstrzyga bez głębszej refleksji oraz oceniania moralnej słuszności swoich zachowań czy też rozliczania się z własnym sumieniem. Jednak w dobie procesów globalizacji i integracji można dostrzec dużą liczbę osób uwikłanych w konflikty czy to z samym sobą, czy też z otoczeniem. Wydaje się, że ludzie są co-

---

<sup>1</sup> F. Chirpaz, *Kruchy człowiek*, [w:] *Podmiotowość i tożsamość*, red. J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 116.

raz bardziej zagubieni, zawiedzeni i czują pustkę wokół siebie, dotyka ich kryzys motywacji, sensu życia i kryzys tożsamości, wycofują się do swoich „kryjówek”, dokonują „wewnętrznej emigracji” lub po prostu decydują się odgrywać swoje role pod przymusem<sup>2</sup>. Pytania: kim być, jak żyć, co w życiu cenić, w co wierzyć – konstytuują to, co psychologowie i socjologowie nazywają poczuciem tożsamości.

Tożsamość jako konstrukt teoretyczny przeszedł swego rodzaju ewolucję, począwszy od peryferyjnego i posiłkowego statusu do centralnego i autonomicznego pojęcia, które obecnie odgrywa ważną rolę w wyjaśnianiu procesów współczesnego świata<sup>3</sup>.

Według Renaty Dopierały tożsamość zdefiniować można jako refleksyjne podejście jednostki do samej siebie, podyktowane koniecznością dokonania autocharakterystyki, poprzez wypracowanie i stworzenie systemu wyobrażeń, sądów, przekonań itp., odpowiadającego danemu kontekstowi społecznemu<sup>4</sup>.

Tożsamość może być również postrzegana jako samo-wyobrażenie, mocno zakorzenione w społeczeństwie oraz nasze nastawienie i stosunek do innych, a jej integralną częścią są komponenty zarówno indywidualne, jak i społeczne<sup>5</sup>. Spodziewamy się bowiem, że tożsamość jest czymś stabilnym, „zakotwicza” nas i zapewnia zrozumienie samych siebie i naszych związków ze światem<sup>6</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że fakt, iż tożsamość jest relatywnie trwała, nie neguje istnienia głębokiego i kompleksowego zbioru tożsamości, do których jednostka może się odwołać – jestem Ślązakiem, Polakiem i Europejczykiem.

---

<sup>2</sup> R. Wonicki, *Kryzys tożsamości jednostkowej i grupowej w perspektywie filozofii polityki*, [w:] *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, red. B. Markiewicz, R. Wonicki, Warszawa 2006, s. 50–60.

<sup>3</sup> R. Dopierała, *Tożsamość wobec procesów cywilizacyjnych*, [w:] *Tożsamość kulturowa i polityczna Europy wobec wyzwań cywilizacyjnych*, red. D. Walczak-Duraj, Łódź 2004, s. 9.

<sup>4</sup> Tamże, s. 10.

<sup>5</sup> J. A. Caporaso, *The Possibilities of a European Identity*, „Journal of World Affairs” Summer 2005, vol. 12, issue 1, s. 65.

<sup>6</sup> Tamże, s. 66.

Tożsamość człowieka jako wyjątkowe zjawisko społeczne i psychologiczne ma kontekstualny i wielowarstwowy charakter. Na przykład amerykański psycholog, Erik Erikson, dokonał rozróżnienia między tożsamością tzw. pozytywną i negatywną. Tożsamość negatywna charakteryzuje się brakiem empatii i jest patologicznym stanem tyranii lub dominacji jednostki czy grupy, a jej długotrwałym efektem jest wzrost nienawiści, frustracji oraz utrata poczucia własnej godności. Z kolei tożsamość pozytywna jest daleko bardziej produktywna i daje jednostce o wiele większe poczucie zadowolenia i satysfakcji<sup>7</sup>.

W społeczeństwach tradycyjnych tożsamość była wpisana w kompleksowy system więzów społecznych, rytuałów i praktyk. We współczesnym społeczeństwie tożsamość jest dynamicznym procesem ciągłej rekonstrukcji i potwierdzenia. Stuart Hall, brytyjski socjolog, zauważył, że problem tożsamości w procesie globalizacji i integracji jest o wiele bardziej związany z pojęciem „droga” aniżeli „korzenie”<sup>8</sup>. Historia, język i kultura w tradycyjnym sensie nie są źródłami współczesnej tożsamości, a raczej czynnikami uaktywniającymi cechy tak indywidualne, jak i zbiorowe. Można wyciągnąć zatem wniosek, że nie jest już tak ważna odpowiedź na tradycyjne pytania: kim jestem w zmieniającym się świecie i skąd pochodzę, ale raczej: kim będę i co sobą reprezentuję<sup>9</sup>. A te dokonujące się zmiany mają coraz mniej cech ewolucyjnych i ich charakter jest coraz bardziej nieregularny, nieciągły i nielinearny. W sytuacji nieciągłości i nieregularności jednostka traci szansę na wykorzystanie doświadczeń i ma problemy z przewidywaniem przyszłości<sup>10</sup>. Staje ona bowiem wobec szybko dokonujących się zmian jakościowych, wynikających z informatyzacji, postępu technicznego i biologicznego oraz procesów globalizacji. Aby prze-

<sup>7</sup> K. B. Muller, *Structuring a Common Europe*, „New Presence: The Prague Journal of Central European Affairs” Summer 2006, vol. 8, issue 2, s. 14.

<sup>8</sup> Tamże, s. 14.

<sup>9</sup> B. Misztal, *Tożsamość jako pojęcie i zjawisko społeczne w zderzeniu z procesami globalizacji*, [w:] *Tożsamość bez granic*, red. E. Budakowska, Warszawa 2005, s. 13.

<sup>10</sup> E. J. Dioner Jr., *Wyzwoliciel czy dyktator*, „Newsweek” 23 grudnia 2001, nr 52.

trwać zmuszona zostanie do zmiany co kilka lat wykonywanego zawodu czy pracodawcy, ponieważ – o ile dawniej planowanie kariery od początku do emerytury było czymś normalnym – obecnie proces ten wydaje się być bliski zeru<sup>11</sup>.

Ulrich Beck, znany socjolog, stwierdza z kolei: „Dziś ryzyko rośnie w sposób niewyobrażalny, w warunkach niepewności trzeba wciąż kalkulować najróżniejsze szanse i zagrożenia – w gospodarce, technologii, a także w życiu codziennym, rodzinie, szkole. Człowiek uczy się, że nie ma jednoznacznych alternatyw i zależności, że nowych nieprzewidywalnych skutków nie sposób opanować za pomocą dawnych instrumentów. Mamy coraz mniejsze możliwości udzielania wyraźnej jednoznacznej odpowiedzi na wyzwania, przed którymi stoimy”<sup>12</sup>.

Przez wiele stuleci ludzie nie zastanawiali się nad swoją tożsamością, ponieważ była ona oczywista i związana z miejscem zamieszkania. Na początku wszyscy byliśmy „lokalni” w tym najbardziej dosłownym sensie tego znaczenia. Ludzie przynależeli do rodziny, która określała miejsce jednostki w społeczności lokalnej, a przez to w społeczeństwie w ogóle i nawet zmiana miejsca zamieszkania zasadniczo nie zmieniała sytuacji. W ten sposób powstawała pierwotna tożsamość, przynależność do ojczyzny prywatnej. Wszystkie następne tożsamości pozostały wtórne i mogło ich być wiele. Dopiero procesy uprzemysłowienia, migracje, urbanizacja, a współcześnie integracja i globalizacja, oderwały ludzi od ich miejsc, a „wykorzenione” jednostki zaczęły poszukiwać własnej tożsamości. Globalizacja ekonomiczna i kulturowa dodatkowo ożywiły niepewność związaną z rozmazaniem przez nowoczesność tradycyjnej tożsamości opartej na triadzie praca – rodzina – ojczyzna, ponieważ ani jednostki, ani grupy, nie wiedzą dokładnie, kim tak naprawdę są i stąd poszukiwania tożsamości przybierają postać protestów czy wręcz hysterii<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> J. Ryfkin, *Koniec pracy*, Wrocław 2001, s. 20.

<sup>12</sup> U. Beck, *Spółczesność ryzyka*, Warszawa 2002, Przedmowa.

<sup>13</sup> B. Jałowicki, *Globalizacja, lokalność, tożsamość*, [w:] *Tożsamość kulturowa...*, s. 111–115.

Ten relatywnie nowy i nasilający się proces poszukiwania tożsamości i przynależności pojawił się w Europie Zachodniej na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, a sposoby poszukiwania tożsamości zaczęły układać się w pewne powtarzalne wzory, poddające się pewnej klasyfikacji. Istnieje kilka takich wzorów, a do najbardziej powszechnych należą: tożsamość mimikry, tożsamość oporu i tożsamość protestu<sup>14</sup>.

Równolegle z procesem poszukiwania tożsamości i przynależności pojawił się problem kryzysu tożsamości. Jedną z teorii związanych z kryzysem przesilenia czy też załamania tożsamości jest teoria Emila Durkheima, dotycząca integracji społecznej, w której autor przypisuje społeczeństwu zasadniczy udział w kształtowaniu osobowości jednostki, a problem kryzysu tożsamości umieszcza w obrębie zróżnicowanego kryzysu i wiąże go z kryzysem społeczno-gospodarczym<sup>15</sup>. Kryzysy te ujawniają wzajemne niedopasowanie pewnych funkcji społecznych i powodują zanik dostatecznych kontaktów

<sup>14</sup> Tamże, s. 116. Tożsamość mimikry to poszukiwanie na poziomie codziennego życia znaku przynależności – ubiór, strój. Tożsamość oporu polega przede wszystkim na manifestowaniu postaw antymodernistycznych i kultywowanie tradycyjnych wartości. Najbardziej skrajnym wyrazem tych tendencji jest fundamentalizm religijny. Nakazy islamskiego prawa przenoszone są do społeczności emigrantów z krajów muzułmańskich i skutecznie przez nie egzekwowane. Drugim przejawem tożsamości oporu jest nacjonalizm zarówno mniejszości, jak i większości. Mniejszości domagają się praw do manifestowania swojej odrębności, większość zaś im tych praw odmawia dążąc w skrajnym przypadku do wyeliminowania mniejszości ze swojego terytorium (artykuł o mniejszościach we Włoszech). Bardziej złożonym przypadkiem jest regionalizm, który może mieć różne oblicza. Regionalizm odwołujący się do tradycji starych dobrych czasów będzie starał się umacniać tożsamość oporu, zaś pozostający do niego w opozycji regionalizm perspektywny będzie tworzył nową tożsamość wokół projektu zmian. Tożsamość protestu polega z kolei na poszukiwaniu i/lub potwierdzaniu swojej tożsamości przez różnego rodzaju mniej lub bardziej spektakularne manifestacje. Jednym z licznych przykładów tego typu zachowań są parady mniejszości seksualnych albo młodzież skupiająca się wokół klubów piłkarskich, czy też alternatywne ruchy religijne (przyłączanie się do radykalnych sekt).

<sup>15</sup> K. Szafranec, *Anomia – przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmian*, Toruń 1986, s. 18–20.

solidarnościowych w społeczeństwie, trwałych w czasie i przestrzeni. W ten sposób pojawia się stan patologii społecznej oraz moralnej próżni, które powodują rozluźnienie się więzi skupiających zbiorowości społeczne. Następuje zatem dezorganizacja całego ładu społecznego. System wartości i oparty na nim wzorów norm postępowania ulega załamaniu i rozbija więzi społeczne. Dotychczasowe ogniwa integracji społeczeństwa – religia, państwo, rodzina – tracą tę moc, a nie pojawiły nowe instytucje czy inne podmioty społeczne, które wskazywałyby jednostce, jakimi normami należy się kierować i jak należy reagować na normy istniejące<sup>16</sup>. Durkheim twierdzi, że istotą człowieka jest posiadanie świadomości własnej tożsamości i sensu działania, ale daje mu to istnienie wartości społecznych i oparta na nich solidarność ze społeczeństwem.

Z kolei według Tadeusza Buksińskiego mechanizm związany z kryzysem tożsamości składa się z trzech podstawowych etapów<sup>17</sup>. Po pierwsze, w czasie gwałtownych zmian ustrojowych, ideowych, zwłaszcza w sytuacji propagowanych swobód, pluralizmu wartości i postaw, całe grupy społeczne, zwłaszcza z młodego pokolenia, tracą orientację aksjologiczną i światopoglądową. Tracą wiarę w słuszność dotąd wyznawanych wartości i norm, a nie są w stanie samodzielnie określić sensu i celu życia. Stąd popadają w stan niepewności moralnej lub w relatywizm aksjologiczny, często nawet w nihilizm lub cynizm. Po drugie, wśród jednostek lub grup, które zarzucają dotychczasową moralność, przewagę uzyskują osobniki niemoralne lub amoralne z prostego powodu, że ich działania są bardziej skuteczne od innych. Moralność krępuje, ogranicza wybór celów i środków, stąd działania niemoralne ustępują efektywnością wobec niemoralnych. Po trzecie, widoczna skuteczność działalności niemoralnej oddziałuje na wiele sposobów, staje się atrakcyjna psychologicznie sama w sobie i przyciąga jako widoczny przejaw siły i mocy.

<sup>16</sup> Tamże, s. 21–22.

<sup>17</sup> T. Buksiński, *Moderność*, Poznań 2001, s. 114.

T. Buksiński zwraca również uwagę na powstawanie tzw. tożsamości hipotecznej<sup>18</sup>. Stanowi ona przeciwieństwo tożsamości tradycyjnej w kilku istotnych punktach. Po pierwsze, charakteryzuje się ona osłabieniem intensywności i zakresu pozytywnych i negatywnych wartości, norm, cech i relacji ważnych dla tożsamości w ogóle. Coraz więcej osób obojętnieje na normy moralne, religijne, tradycję narodową, obyczaje i zwyczaje. Słabnie poczucie odpowiedzialności za los zbiorowości, biednych i poniżonych. Po drugie, ludzie tracą sumienie oraz pamięć i chcą myśleć tylko o swojej własnej teraźniejszości. Po trzecie, tożsamość hipoteczna jest zmienna co do treści, tymczasowa, arbitralna i konwencjonalna. Jednostki wybierają wygodne dla nich treści do określenia swojego ja dzisiaj. Tożsamości się ma, lecz tożsamością się już nie jest. Po czwarte, nową tożsamość cechuje dominacja interesów materialnych. Po piąte, tożsamość zakłada jako oczywiste formalne uprawnienia i swobody umożliwiające realizację interesów. Liczy się fakt ich obowiązywania i możliwość z ich korzystania, lecz nie są już one powiązane z moralnymi normami ani dobrem ogólnym. Po szóste wreszcie, jednostka nie określa się już poprzez akceptację wartości wspólnotowych, ale sama dla siebie jest autonomicznym światem, więc wspólnoty traktuje instrumentalnie, podobnie jak instytucje publiczne, państwo i system polityczny.

O ile zastosowanie pojęcia tożsamości w odniesieniu do jednostki nie budzi większych zastrzeżeń, o tyle rozpatrywanie tożsamości na poziomie zbiorowym wydaje się kwestią bardziej skomplikowaną. Pojawia się bowiem pytanie, kto jest podmiotem tożsamości narodowej bądź etnicznej danej społeczności i jaki przybiera ona kształt. Istnieje wiele tożsamości zbiorowych. Można utożsamiać się z rodziną, narodem, Kościołem, instytucją, państwem, partią polityczną, grupą zawodową, koleżeńską lub kulturową. W każdym społeczeństwie występują jednak główne tożsamości zbiorowe, które dominują wśród

<sup>18</sup> Tamże, s. 120.

większości członków społeczeństwa, względnie elit, i to za ich pomocą najczęściej dokonuje się charakterystyki społeczności<sup>19</sup>.

Wydaje się, że proces poszukiwania tożsamości zbiorowej ma obecnie dość intensywny charakter i wynika głównie ze złożoności i wieloaspektowości społeczno-kulturowej współczesnego świata. Jednym z procesów przyczyniających się do intensyfikacji poszukiwań tożsamościowych jest wspomniana już globalizacja. Postęp w sferze technologicznej i komunikacyjnej, mediatyzacja świata, rozdzielenie czy kompresja czasu i przestrzeni, powoduje zmniejszenie roli czynników lokalnych, ponieważ ich miejsce często zajmują czynniki pozalokalne, które wydają się odgrywać coraz większy wpływ na życie jednostek i grup społecznych<sup>20</sup>.

Dodatkowym czynnikiem wywierającym olbrzymi wpływ na zmiany tożsamości społecznej w Europie stał się upadek komunizmu i przemiany zachodzące w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Dominujące w okresie zimnej wojny tożsamości polityczne ludności Europy były dość proste i jednoznaczne. Formowała je rywalizacja między dwoma ideologiami i systemami społeczno-politycznym. Istotne dla tożsamości politycznej były wówczas cechy ustrojowe. Po upadku komunizmu tożsamości zbiorowe stały się coraz bardziej złożone i pluralistyczne<sup>21</sup>.

Analiza tożsamości zbiorowej obfituje ponadto w szereg trudności teoretyczno-metodologicznych<sup>22</sup>. Już samo to pojęcie zawiera w sobie sprzeczność wynikającą z faktu, że w naukach społecznych termin tożsamość odnosi się do sfery autodefinicji jednostki. Tożsa-

---

<sup>19</sup> T. Buksiński, *Nowe szaty modernych tożsamości*, [w:] *Kryzys tożsamości politycznej...*, s. 30.

<sup>20</sup> B. Jałowiecki, *Globalizacja...*, s. 12.

<sup>21</sup> T. Buksiński, *Nowe szaty...*, s. 30–31.

<sup>22</sup> Badanie tożsamości europejskiej jest obarczone dodatkowymi problemami wynikającymi z faktu, że proces kształtowania się tej tożsamości może w ogóle nie nastąpić – J. Berting, Ch. Villian-Gandossi, *Rola i znaczenie stereotypów w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 20–25.



mość to zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań o samym sobie, a teorie dotyczące tożsamości są zazwyczaj związane z analizami tożsamości jednostkowych, gdyż zakłada się, że tylko jednostka może być świadoma samej siebie. Mimo powyższych zastrzeżeń w ostatnim czasie zyskuje na popularności tendencja do rozszerzania zakresu tego pojęcia na zbiorowości. Bada się różne postaci tożsamości zbiorowych (kolektywnych) – tożsamości grup etnicznych, tożsamości narodowe, tożsamości ruchów społecznych. Podkreśla się, że tożsamości jednostkowe i tożsamości zbiorowe uzupełniają się wzajemnie. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czym jest tożsamość zbiorowa – czy sumą tożsamości jednostkowych, czy też konstruktem wyższego rzędu<sup>23</sup>. Według Charlesa Taylora udział w grupie dostarcza jednostkom ważnych dowodów tożsamości i dlatego jednostki utożsamiają się ze swoją grupą społeczną, a jeśli wystarczająco dużo jednostek identyfikuje się dostatecznie mocno z jakąś grupą, powstaje tożsamość grupowa, która dostarcza historycznego uzasadnienia wspólnym działaniom<sup>24</sup>.

## 2. Transnarodowa tożsamość europejska

Przez wieki cały kontynent europejski cierpiał z powodu konsekwencji walk i wojen o podłożu etnicznym. Polityka rasowych i etnicznych uprzedzeń oraz dyskryminacji nie ominęła żadnego narodu Europy.

Na poziomie symbolicznym Unia Europejska powstała jako obywatelska alternatywa w stosunku do etnicznych państw narodowych. Współczesna unijna promocja regionalizmu tylko wzmocniła to wyobrażenie, ponieważ stworzone zostały nowe instytucje zarządzające regionami i wykraczające poza ramy instytucjonalne suwerennego państwa. Współczesne alokacyjna i redystrybucyjna funkcje państwa

<sup>23</sup> A. Pawlak, *Przesłanki stosowania założeń i metod socjologii historycznej do badań nad tożsamością europejską*, [w:] *Tożsamość kulturowa...*, s. 81.

<sup>24</sup> Tamże, s. 81.

narodowego zostały znacznie osłabione przez dwa przeciwstawne trendy – z jednej strony ustalanie zasięgu władzy „mniejszych” regionów państw UE, a z drugiej delegowanie większej władzy regionom „silniejszym”.

Unia Europejska może być postrzegana jako organizacja promująca z jednej strony wartości kosmopolityczne i obywatelskie, z drugiej zaś przeciwdziałająca powstaniu ryzyka wynikającego z etnonacjonalizmu, który jest strukturalnie wpisany w nowoczesne państwo narodowe. Innymi słowy, jest organizacją charakteryzującą się istnieniem kosmopolitycznego społeczeństwa obywatelskiego, gotowego uznać etniczne społeczności na poziomie regionalnym i stojącego w obliczu pozostałości o charakterze etnicznym swoich państw członkowskich<sup>25</sup>.

Europejska tożsamość, zdefiniowana jako konstrukt cywilizacyjny, mający za podstawę religię, wspólną historię i wartości Zachodu, nie ma wspólnego języka, wspólnych tradycji i zwyczajów, może jednak przybliżyć wspólną kulturę oraz tak negatywne, jak i pozytywne, doświadczenia historyczne. Jurgen Habermas i jemu podobni euroentuzjaści od wielu lat nawołują do europejskiej tożsamości politycznej, ustanowionej przez europejskie prawo, politykę, sferę publiczną i instytucje społeczeństwa obywatelskiego<sup>26</sup>.

Jednak w przeciwieństwie do utopijnego obrazu jednego europejskiego narodu tożsamość europejska jest konstruktem hybrydowym, łączącym wspólny etos obywatelski i zróżnicowaną lojalność narodową państw członkowskich. Wydaje się, że obywatelska tożsamość europejska i jej legitymizacja jest niezakończonym procesem symbolizacji wspólnej przestrzeni społecznej, kulturowej i politycznej. Jest ona również głównym narzędziem konstytucyjnym w walce o demokratyczną legitymizację na poziomie Unii Europejskiej, połączonym

---

<sup>25</sup> J. Priban, *European Union Constitution-Making, Political Identity and Central European Reflections*, „European Law Journal” March 2005, vol. 11. no. 2, s. 140.

<sup>26</sup> Szerzej zobacz: J. Habermas, *The Postnational Constellation*, Cambridge 2001.

z demokratyczną polityką etnicznych państw członkowskich. Tworzenie nowej europejskiej tożsamości politycznej będzie prawdopodobnie marginalizowało lojalność etniczną i tradycyjne tożsamości narodowe. Jest to marginalizacja wynikająca z wewnętrznej logiki i ewentualnego przyjęcia przez państwa traktatu konstytucyjnego UE, gdzie *demos* prawdopodobnie zastąpi *ethnos* i zredukuje swój wpływ na procesy decyzyjne. Z kolei wewnętrzna logika unijna jest odpowiedzią na nowożytną historię Europy, jej nacjonalizm oraz przemoc polityczną o podłożu etnicznym i nacjonalistycznym. W przeciwieństwie do praw człowieka i wartości demokratycznych tożsamość etniczna wydaje się być niedostatecznie elastyczna dla współczesnych zglobalizowanych społeczeństw<sup>27</sup>.

Unia Europejska rozszerzyła proces przestrzegania praw obywatelskich poza państwa narodowe i dzięki temu zarysowała granicę wspólnego prawa europejskiego ponad granicami suwerennej władzy poszczególnych państw. Proces ten spowodował powstanie pewnej, słabej jeszcze, wspólnej tożsamości dzięki sieci europejskiego prawa konstytucyjnego i dobrze udokumentowany w koncepcji europejskiego społeczeństwa obywatelskiego<sup>28</sup>.

Tożsamość obywatelska nie jest konceptem nowym. Roger Smith w swoim opracowaniu „*Stories of Peoplehood*” przedstawił dwa modele, Stanów Zjednoczonych i Francji, jako przykład silnie zorientowanej tożsamości instytucjonalnej w przeciwieństwie do Japonii i Niemiec, których tradycje są silniej zakorzenione, jeśli chodzi o kwestię rozróżniania narodów<sup>29</sup>.

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego wprowadził Traktat z Maastricht w artykule 8: „Każdy obywatel państwa członkowskiego powinien być obywatelem Unii. Obywatelstwo UE będzie dodatkowym do

<sup>27</sup> J. Priban, *European Union...*, s. 141.

<sup>28</sup> Tamże, s. 152.

<sup>29</sup> Oczywiście praktyka pokazuje, że oba podejścia są często ze sobą połączone, gdyż na przykład Francuzi mają jasno określoną koncepcję, co to znaczy być Francuzem – J. A. Caporaso, *The Possibilities...*, s. 69.

obywatelstwa narodowego; nie zastąpi go<sup>30</sup>. Pomimo że poczucie obywatelstwa narodowego nie jest naruszone, powyższy zapis w sposób oczywisty czyni obywatelstwo państw członkowskich UE podmiotem praw i obowiązków na europejskim poziomie. Ten trend bezpośredniego przyznania praw na europejskim poziomie osłabia w pewien sposób tradycyjną lojalność społeczności, ale absolutnie nie oznacza pełnego połączenia się narodów europejskich i powstania obywatelstwa europejskiego. Narodowość państwa członkowskiego jest wciąż najważniejszym gwarantem wspólnego prawa europejskiego.

Tożsamość obywatelska, nazwana również „patriotyzmem konstytucjonalnym”<sup>31</sup>, wydaje się być alternatywą dla nacjonalizmu europejskiego, ponieważ charakteryzuje się odmiennym typem identyfikacji aniżeli tożsamość o podłożu etnicznym. Zamiast skupiać się na etnicznym dziedzictwie kulturowym, tożsamość obywatelska rozwija instytucje i praktyki demokratyczne. Zamiast podkreślać organiczną całość narodu, przenosi swoją uwagę na rozwój charakterystycznych instytucji i zasady wspólnego demokratycznego rozwiązywania i kontrolowania problemów. Nawet najbardziej zintegrowany gospodarczo obszar świata, jakim jest UE, wymaga podstaw zbudowanych na obojętnym zaufaniu, wspólnym zaangażowaniu się w procesy gospodarcze oraz działalność poza sferą ekonomiczną. Jeśli mają powstać silne trans-narodowe i transpaństwowe instytucje demokratyczne, to podstawą ich sprawnego funkcjonowania są więzi pomiędzy narodami uczestniczącymi w procesie integracji.

Gdyby model tożsamości obywatelskiej został przeniesiony ze wszystkimi instytucjami i praktykami na grunt Unii Europejskiej, czy wtedy Europa mogłaby mówić o wspólnej tożsamości? Po pierwsze, Europejczycy identyfikują się z demokratycznymi rządami swoich własnych państw, gdyż od członków Unii wymaga się rządów li-

<sup>30</sup> M. Magoska, *Obywatel w procesie zmian*, Kraków 2001, s. 171–175.

<sup>31</sup> J. Lacroix, *For a European Constitutional Patriotism*, „Political Studies” 2002, vol. 50, s. 944–956.

beralnej demokracji. Po drugie, Europejczycy mogą identyfikować się ze wspólnymi europejskimi instytucjami, praktykami i prawami, które pochodzą z Brukseli. Niektóre z tych instytucji nie są zresztą tak bardzo „odległe” od samych państw narodowych, jak na przykład najbardziej demokratyczna wśród instytucji europejskich Rada Europejska, w skład której wchodzi przywódcy państw, wybrani przez własnych obywateli w demokratycznych wyborach, czy też Rada Ministrów, w skład której wchodzi ministrowie wskazani przez głowę danego państwa. Obywatele Europy identyfikują się z powyższymi instytucjami już choćby dlatego, że w ich skład wchodzi znane postaci ze świata polityki, które wypełniają funkcje dość jasno skorelowane z polityką wewnętrzną<sup>32</sup>. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że obywatele Europy mogą być dumni z Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który zapewnia ochronę praw obywateli Unii. Ale z drugiej strony, według wielu socjologów, nie ma w Unii prawdziwej „społeczności europejskiej” i to jest jeden z głównych problemów w Europie. W opinii znawców zagadnienia polityka europejska nie powinna być wyłącznie polityką transnarodowych rządów, odpowiedzialnych tylko wobec swojego własnego narodu. I chociaż z jednej strony doceniana jest rola instytucji unijnych w procesie poszukiwania tożsamości europejskiej, to dyskusje polityczne w państwach narodowych skupiają się przede wszystkim na polityce narodowej, nawet kiedy dyskusja dotyczy poczucia i wypracowania tożsamości europejskiej<sup>33</sup>.

Dlaczego debaty na temat tożsamości europejskiej toczą się od lat 70. XX wieku, podczas gdy jeszcze dwadzieścia lat temu prawie o niej nie wspomniano? Według wielu politologów proces wzrastającej świadomości europejskiej mógł zostać spowodowany wieloma czyn-

<sup>32</sup> E. Małuszyńska, B. Gruchman, *Kompendium wiedzy o Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 44–59.

<sup>33</sup> A. Favell, *Europe's Identity Problem*, „West European Politics” November 2005, vol. 28, no. 5, s. 1109–1116.

nikami polityczno-ekonomicznymi i instytucjonalnymi, czyli stworzeniem jednolitego rynku i Europejskiej Unii Gospodarczej i Walutowej oraz udana próba demokratyzacji unijnych instytucji i wspólnych polityk.

Do lipca 1968 r. Unia Europejska (wtedy Europejska Wspólnota Gospodarcza – EWG) stworzyła strefę wolnego handlu, dzięki czemu zaistniał swobodny przepływ towarów usług i zniesienie granic celnych i ograniczeń w handlu. Ponad dwie dekady później zakończył się proces powstania jednolitego rynku z czterema podstawowymi swobodami. Od 1987 r. aż do 1993 r. Jednolity Akt Europejski pogłębiał proces zaawansowanej integracji rynkowej. Podpisany w 1992 r. Traktat z Maastricht wprowadził w życie wspólną politykę walutową. Unia Europejska osiągnęła nową równowagę konstytucyjną, którą odzwierciedlały bardzo znaczące osiągnięcia: po pierwsze, pełna swoboda przepływu ludzi, kapitału, towarów i usług; po drugie, ustanowienie przez Europejski Bank Centralny wspólnej polityki monetarnej; po trzecie wreszcie, wysoki zakres funkcji i stopnia niezależności, delegowany przez państwa członkowskie na supranarodowy poziom. Mimo to Unia nie wykonuje jeszcze pełnego wachlarza funkcji typowych dla państwa narodowego, szczególnie w dziedzinie polityki społecznej i redystrybucji, czyli w tych dziedzinach, które będą prawdopodobnie kolejnymi etapami pogłębiania integracji i w których istotnego znaczenia nabierze problem ważność demokracji i tożsamości narodowej oraz europejskiej<sup>34</sup>.

Po ustanowieniu jednolitego rynku i wspólnej polityki monetarnej, równoległe z innymi wspólnymi przedsięwzięciami, takimi jak wspólna polityka rolna, polityka regionalna i konkurencyjności, zaczęły pojawiać się kolejne istotne inicjatywy europejskie, związane z o wiele trudniejszymi obszarami funkcjonalnymi, mocno związanymi z procesami dystrybucji. Polityka redystrybucji oznacza przede wszystkim odbieranie, za pomocą podatków, części dochodów jednym

<sup>34</sup> E. Małuszyńska, B. Gruchman, *Kompendium...*, s. 115–132.

grupom społecznym i wskazanie innych grup jako beneficjentów. Integracja europejska, która przeszła przez proces tworzenia wspólnego rynku, poprzez polityki regulacyjne (Jednolity Akt Europejski) do polityki stabilizacyjnej w ramach Unii Gospodarczej i Walutowej, pominięła politykę redystrybucji jako najbardziej trudny problemowo obszar, który być może nigdy nie zostanie poruszony.

Ponieważ polityka redystrybucji w ramach Unii wymaga poświęcenia ze strony poszczególnych państw członkowskich, dyskusja na jej temat natychmiast podnosi kwestię legitymizacji. Legitymizacja z kolei podnosi automatycznie kwestię demokracji i tożsamości. Istnieje wiele podstaw do ścisłego powiązania demokracji i tożsamości, ale najważniejszym z nich jest stwierdzenie, że demokracja jest zasadą stworzoną przez i dla narodu. Pytanie „jakiego narodu” następuje w sposób naturalny i odpowiedź na nie musi być określona w ramach wspólnej samoświadomości i cech charakterystycznych, takich jak język i historia. Demokracja wymaga, jako niezbędnego minimum, struktury państwowej i autorytetu politycznego po to, żeby naród mógł być rządzony, a jednocześnie, żeby owa struktura polityczna mogła być przez naród kontrolowana<sup>35</sup>.

Warto w tym miejscu wspomnieć, w aspekcie tożsamości europejskiej, o ciekawej koncepcji zwolenników podejścia poststrukturalnego – „teoretyzacji tożsamości” (*theorisation of identity*)<sup>36</sup>. Według niej, po pierwsze, tożsamości nie są po prostu dane, ale konstruowane w dyskursie. Dyskusja o poszukiwaniu europejskiej tożsamości jest w pewnym sensie aktem politycznym, który opisuje konstrukcję lub wyobrażenie tożsamości europejskiej w politycznej debacie. Po drugie, tożsamości nie mogą być do końca stałe. Podczas gdy generalnie akceptuje się, że tożsamości narodowe są relatywnie stałe, ich dyskursywnie skonstruowana natura oznacza, że istnieją zawsze alternatywne

<sup>35</sup> Tamże, s. 68.

<sup>36</sup> T. Diez, *Europe's Others and the Return of Geopolitics*, „Cambridge Review of International Affairs” 2004, vol. 17, no. 2, s. 321.

konstrukcje, kiedy dominujące pojęcia związane z tożsamością muszą być chronione i które oferują możliwość potencjalnych zmian. Co więcej, dominujące konstrukcje są same w sobie niestabilne, ale różnią się zarówno synchronicznie, jak i diachronicznie<sup>37</sup>. Po trzecie, i to jest kwestia najważniejsza dla stosunków międzynarodowych, tożsamości są zawsze konstruowane przeciwko „innym”. Nie byłoby sensu mówienie „Jestem Europejczykiem”, jeśli nie implikowałoby to różnicy pomiędzy byciem „Azjatą”, „Afrykaninem” czy „Amerykaninem”. Tradycyjne podejście badań nad pokojem zawsze podkreślało ważność wyobrażenia sobie „wroga” w działaniach wojennych, ale argumentacja poststrukturalistów sięga daleko głębiej. David Cambell zastosował pojęcie „radykalnej współzależności” (*interdependence*) europejskiej tożsamości politycznej. Nasza własna tożsamość połączona jest z innymi tożsamościami, jeśli nie z wieloma, i właśnie dlatego możemy się odwołać do bycia na przykład „Brytyjczykami” czy też „Europejczykami”<sup>38</sup>.

W styczniu 2004 r. Michael Bruter opublikował badania na temat percepcji pojęcia tożsamości europejskiej<sup>39</sup>. Celem badań była analiza odpowiedzi na pytanie dotyczące znaczenia tożsamości europejskiej w codziennym życiu obywateli europejskich. Dla uczestników dość trudnym okazała się propozycja przedstawienia pozytywnej definicji tożsamości europejskiej. Generalnie definicje te dotyczyły dwóch podstawowych kwestii. Jedna grupa badanych definiowała tożsamość europejską w kategorii zbioru takich wartości uniwersalnych, jak kosmopolityzm, współpraca, wzajemne przenikanie się treści narodo-

<sup>37</sup> Zatem narracja dyskursu o nieprzerwanej, linearnej historii, powiedzmy „Anglików”, nakłada tę historię na bardziej zróżnicowany i kontrowersyjny koncept. Ibidem.

<sup>38</sup> D. Campbell, *Political Excess and the Limits of Imagiantion*, „Millennium” 1994, vol. 23, issue 2, s. 365–375.

<sup>39</sup> M. Bruter, *On What Citizens Mean by Feeling „European”: Perceptions of News, Symbols and Borderless-ness*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” January 2004, vol. 30, no 1, s. 21–39. Autor dokonał badań na reprezentacyjnej grupie, podzielonej na dziewięć grup docelowych, w Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii.



wych i kulturowych. Druga grupa respondentów z kolei zdefiniowała tożsamość europejską stosując terminologię podobną do terminologii używanej do określenia własnej tożsamości narodowej. Te dwie radykalnie różniące się koncepcje tożsamości europejskiej korespondują z dwoma głównymi trendami, pozwalającymi zrozumieć filozofię integracji europejskiej – pomiędzy globalizacją i konstruktem kulturowym.

Ale już odpowiedź na pytanie: czy czujesz się Europejczykiem?, była jednoznacznie pozytywna, aczkolwiek znalazły się odpowiedzi skrajnie negatywne<sup>40</sup>.

Uczestnicy badań podkreślali obywatelski aspekt integracji europejskiej i logikę dotyczącą poczucia bycia Europejczykiem w sytuacji, kiedy konstytuuje je wspólna homogeniczna polityka – „(...) kiedy wiesz, że Europa decyduje tak bardzo o naszym życiu, musisz czuć się Europejczykiem... ponieważ naprawdę żyjemy w tym samym „kraju”<sup>41</sup>. Powyższe stwierdzenie, według autora badań, potwierdza fakt, że percepcja wyjątkowości Europy jako obszaru jedności obywatelskiej jest głównym czynnikiem determinującym poziom europejskiej tożsamości obywatelskiej.

Z punktu widzenia obywatela państwa Europy Środkowo-Wschodniej ciekawe są odpowiedzi na pytanie: czy twoja tożsamość jest bliższa generalnie Europie, czy Unii Europejskiej. Większość respondentów stwierdziła, że w chwili obecnej nie mają poczucia wspólnoty z mieszkańcami Europy Środkowo-Wschodniej<sup>42</sup>. Jednakże ci, którzy opowiedzieli się za Europą, wskazywali na takie wspólne uniwersalne wartości, jak trwały pokój, współpraca, rozwój, demokracja czy polityka ochrony środowiska. Ponownie zapytani, co oznacza dla

<sup>40</sup> Jeden z respondentów – Brytyjczyk – odpowiedział, że on nie tylko nie czuje się Europejczykiem, ale nawet nie ma nic wspólnego z Anglikiem z południowej części kraju.

<sup>41</sup> Tamże, s. 35, wypowiedź jednego z respondentów.

<sup>42</sup> Tamże. Autor tłumaczy ten fakt słabą wiedzą respondentów na temat tej części Europy.

nich Europa w kategoriach mniej abstrakcyjnych, niemal jednomyślnie wskazali na modyfikację granic geograficznych.

Istnieją również wyraźne trendy wskazujące na pewne przywiązanie Europejczyków do Unii Europejskiej. Według badań Eurobarometru z czerwca 2003 r. 54% obywateli UE sądzi, że ich państwo czerpie korzyści z członkostwa w UE, a w 2004 r. aż 77% poparło wprowadzenie Konstytucji Europejskiej. Ale jest to pewne przywiązanie, a nie utożsamianie się z europejskością jako tożsamością. Brak silnej europejskiej tożsamości nie oznacza, że nie ma słabszych wyrażen tożsamości europejskiej, które niekoniecznie skupiają się na UE, lecz na wartościach obywatelskich i które mogą być podstawą różnego rodzaju lojalności<sup>43</sup>.

Podsumowując, podstawowym źródłem europejskiej transnarodowej tożsamości będzie w przyszłości powstanie ram konstytucyjnych, dzięki którym stopniowo pojawi się wspólny patriotyzm konstytucyjny, oparty o system praw uniwersalnych. Trwały system europejskiego prawa konstytucyjnego będzie wzmacniał prawa i chronił wolności obywatelskie jednostek i różnych grup. Ten mechanizm decyzyjny, polegający na ustanowieniu systemowego języka europejskiego prawa konstytucyjnego, może ostatecznie doprowadzić do powstania pewnej, aczkolwiek niezbyt silnej, tożsamości społecznej<sup>44</sup>.

Unia Europejska i tożsamość muszą być postrzegane jako otwarte procesy, które są zorientowane przede wszystkim na wspólną przyszłość i które muszą respektować pluralistyczną naturę Europy wraz ze skomplikowanym systemem hierarchii, która przekracza granice państw członkowskich. Tożsamość europejska może powstać tylko

---

<sup>43</sup> Jest to wspomniany wcześniej „konstytucyjny patriotyzm” – termin wprowadzony przez J. Habermasa – czyli tożsamość bazująca raczej na zasadach konstytucyjnych aniżeli na aktualnej formie państwa czy też zestawem politycznych wartości – G. Delanty, *What does it mean to be a 'European'?*, „Innovation: The European Journal of Social Sciences” March 2005, vol. 18, issue 1, s. 15.

<sup>44</sup> J. Priban, *European Union...*, s. 152.

jako symboliczna przestrzeń heterogeniczności, stałej kontestacji istniejących praktyk, negocjacji opartych na kompromisie i modelu politycznym opartym na dialogu. Ideom kosmopolityzmu i uniwersalnego republikanizmu musi towarzyszyć realizm polityczny bazujący na istniejących praktykach politycznych. Wizja europejskiej transnarodowej społeczności to identyfikowanie się z koncepcjami praw obywatelskich i wartościami demokratycznymi oraz szacunek dla kulturowego zróżnicowania państw członkowskich<sup>45</sup>.

### 3. Wzrost znaczenia partii populistycznych – kryzys tożsamości europejskiej?

Z jednej strony mówimy o Europie, a w każdym razie o znacznej jej części, jako o wspólnocie kulturowej o jednorodnych korzeniach, wyrosłej na gruncie cywilizacji śródziemnomorskiej, a więc kulturze starożytnych Greków i Rzymian, i w kręgu wartości chrześcijańskich. W tym sensie powszechnie uważa się, że istnieje wspólnota intelektualnych i moralnych doświadczeń oraz podstawy do budowania w miarę jednolitego ładu społecznego wśród państw europejskich. Z drugiej jednak strony dwa tysiące lat historii kontynentu, które kształtowały owe wspólne wartości, ukazują niesłuchanie zróżnicowane oblicza Europy. Co więcej, ukazują długi rejestr konfliktów, wzajemnych grzechów i zbrodni<sup>46</sup>.

Również dzień dzisiejszy nie wydaje się być czasem pokoju i zgody narodów Europy. Po tragicznych walkach w Irlandii Północnej i walkach etnicznych na Bałkanach tli się bezustannie konflikt baskijski. Ciągle nie jest rozwiązana sytuacja narodu cygańskiego w Cze-

<sup>45</sup> Tamże, s. 152–153.

<sup>46</sup> T. Pilch, *W poszukiwaniu wspólnych fundamentów wartości Europy*, [w:] *Tożsamość bez granic...*, s. 33.

chach, na Słowacji czy w Rumunii. Wciąż tyka bomba rasowej, etnicznej i religijnej nienawiści milionów imigrantów na przedmieściach Paryża, Marsylii, Rzymu, Londynu i wielu innych metropolii. Biorąc pod uwagę powyższy punkt widzenia, czy można dyskutować racjonalnie o wspólnocie europejskiej? Za budową wspólnego i powszechnie akceptowanego systemu wartości uniwersalnych i ładu moralnego i społecznego przemawia przede wszystkim pragmatyczna konieczność, ponieważ walki i konflikty powodują olbrzymie koszty ekonomiczne, tworzą bariery rozwoju nie tylko gospodarczego, zagrażają bezpieczeństwu tak indywidualnemu, jak i zbiorowemu, i obciążają zarówno pokonanych, jak i zwycięzców. Wydaje się, że powyższym faktom towarzyszy proces zwiększającej się świadomości politycznej, intelektualnej i dojrzałości moralnej społeczeństw, spowodowany wprowadzeniem demokratycznych zasad współżycia zbiorowego i coraz powszechniejszej idei tolerancji<sup>47</sup>.

Włączenie się Unii Europejskiej w procesy gospodarki światowej i wzmacnianie procesów integracyjnych nie jest równoznaczne z osiągnięciem stabilizacji społecznej i wzrostu gospodarczego. Wydaje się, że wręcz przeciwnie – współczesne pogłębione procesy integracyjne wywołują tendencje populistyczne wśród państw członkowskich oraz przyczyniają się do kryzysu tożsamości europejskiej<sup>48</sup>. Jakie są więc przyczyny sprawcze tej paradoksalnej sytuacji, co było szczególnie zauważalne w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego, kiedy duża liczba nacjonalistycznych i antyeuropejskich partii narodowych została wybrana do parlamentu, którego głównym celem jest służenie całej Unii?<sup>49</sup>

Europejski Komisarz do spraw Rynku Wewnętrznego i Polityki Produktowej, Frits Bolkestein, powiedział 14 czerwca 2002 r. w Hadze: „Im

<sup>47</sup> Tamże, s. 34.

<sup>48</sup> D. Imig, *Contestation in the streets: European protest and the emerging Euro-polity*, „Comparative Political Studies” 2002, nr 35, s. 914–933.

<sup>49</sup> M. Dobraczyński, *Międzynarodowe związki gospodarki z polityką*, Toruń 2004, s. 41–43.

bardziej poszerza się „Bruksela”, tym większa liczba ludzi zaczyna szukać swojej własnej tożsamości, swoich korzeni. Pewnego dnia być może dojdziemy nawet do konkluzji, że integracja europejska wygenerowała pewien środek alienacji. Obawa przed przyszłością wydaje się być złym doradcą owych poszukiwań. Realizacja wspólnych celów stanowi wyzwanie i pojawiły się pewne opcje polityczne, które musimy wziąć pod uwagę, jeśli chcemy dać sobie radę z ważnymi problemami. Poziomy imigracji i brak głębszej integracji prowadzi do napięć spowodowanych brakiem możliwości absorpcyjnych na dużych obszarach terenów wielkomiejskich. W rezultacie zarówno populizm, jak i niezadowolenia, stają się coraz większe<sup>50</sup>. F. Bolkestein twierdzi, że pogłębiająca się integracja europejska może zainspirować Europejczyków do przewartościowania swojej tożsamości i że proces ten może spowodować wzmocnienie populizmu, szczególnie w dużych miastach. Dowodzi on również, że obecny wzrost populizmu może być postrzegany głównie jako rezultat wzrostu procesów imigracyjnych i że związek pomiędzy pojęciem imigracji jako abstrakcyjnego zjawiska i nierozstrzygniętymi problemami życia codziennego wydaje się być bez artykułowany przez grupy czy jednostki sprzeciwiające się jakimkolwiek próbom pogłębienia integracji i tworzenia społeczeństw multikulturowych<sup>51</sup>.

Unia Europejska stanęła przed swoistym paradoksem. Z jednej strony procesy integracji europejskiej wydają się znosić stare terytorialne granice, efektywnie regulować proces przepływów migracyjnych i tworzyć nowe konstelacje postnarodowej tożsamości. Z drugiej zaś wzrost liczby imigrantów spoza Unii Europejskiej pozwala populistom na eksploatowanie dość powszechnego uczucia niezadowolenia z domniemanych skutków wymienionych wyżej procesów. Tak więc proces wewnętrznej integracji państw i narodów Europy, prowadzący do powstania wielopoziomowego systemu politycznego ze stolicą

<sup>50</sup> F. Bolkestein, *An Uncertain Europe in a World of Upheaval*, „Public Policy Lecture” 14 June 2002.

<sup>51</sup> Tamże.

w Brukseli, jest połączony z niepokojącym problemem imigracji spoza Europy do państw członkowskich UE<sup>52</sup>.

W opinii antropologa Cris'a Shore budowanie tożsamości europejskiej sprawia, że populizm traktowany jest jako obcy ideom kosmopolityzmu, reprezentowanym przez instytucje Unii, a wzrost znaczenia partii populistycznych, ogłaszających się „głosem ludu”, we współczesnej polityce europejskiej zniekształca wyobrażenie „nowej Europy” i stanowi antytezę polityki prowadzonej przez Unię Europejską<sup>53</sup>.

Według niektórych znawców zagadnienia problemy dotyczące imigracji zostały znacznie zneutralizowane w procesie powstanie bardziej koherentnej i zintegrowanej Europy<sup>54</sup>. Twierdzą oni, że przedstawianie przepływów migracyjnych jako czynnika zagrażającego społeczeństwom przyjmującym imigrantów i ich wewnętrznej spójności, jest mocno wyolbrzymione. Jef Huysmans dokonał analizy związku pomiędzy problemami imigracji i procesem pogłębienia europejskiej integracji w poprzez stopniowe włączanie wspólnej polityki migracyjnej w struktury unijne, znajdującej odzwierciedlenie w Układzie z Schengen i Trzecim Filarze. Zauważa on, że problemy migracyjne i imigracja zostały „umiędzynarodowione” w procesie zintegrowanego wspólnego rynku wewnętrznego<sup>55</sup>.

Oczywiście obecne tendencje związane z obawą wobec imigrantów z państw Trzeciego Świata, szukających azylu w Unii Europejskiej, nie są tak silne jak rasizm lat 30. XX wieku, a Komisja Europejska przeprowadza kampanie zwalczające rasizm, antysemityzm i ksenofobię wśród państw członkowskich<sup>56</sup>. Komisja Europejska uważana jest

<sup>52</sup> D. Westlind, *The Politics of Popular Identity*, Lund 1996, s. 33.

<sup>53</sup> C. Shore, *Building Europe: The Cultural Politics of European Integration*, London 2000, s. 12–24.

<sup>54</sup> J. Huysmans, *The European Union and the Securization of Migration*, „Journal of Common Market Studies” May 2000, s. 751–777.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

za instytucję odpowiedzialną za kształtowanie tożsamości europejskiej i zwalczanie tendencji rasistowskich i populistycznych, jak również za pogłębianie procesów integracyjnych.

Żeby przedstawić różnicę między populizmem i „realną polityką” w tym partykularnym kontekście, warto przedstawić kilka oficjalnych wypowiedzi na temat populizmu, jakie miały miejsce w Parlamencie w latach 2000–2004<sup>57</sup>.

W jednym ze swoich przemówień Romano Prodi zasugerował, że młodzi ludzie w Europie są dzisiaj zaniepokojeni tym, co się wokół nich dzieje i stwierdził, że: „Naszym obowiązkiem jest poszerzenie pola widzenia, szczególnie w odniesieniu do ludzi młodych. Pierwotna potrzeba pojednania nie jest już kwestią najważniejszą. Dzisiaj czujemy pewien rodzaj zubożenia, najgorszą z najgorszych pożywkę dla populizmu”<sup>58</sup>. Dalej w tym samym przemówieniu R. Prodi wspomina o potrzebie publicznej debaty nad wspólną przyszłością obywateli Europy. Polityczne perspektywy dotyczące popierania konstruktywnych przemian instytucjonalnych kontrastują według niego z zubożeniem i cynizmem jako czynnikami podtrzymującymi populizm. W podobnym tonie wypowiada się Gunter Verheugen: „Gdzie przeważa niepewność, gdzie strach przed przyszłością jest szeroko rozpowszechniony i gdzie warunki życia obywateli nadal po tylu latach wciąż pozostawiają wiele do życzenia, elementy radykalne znajdują żywną glebę dla agitacji na rzecz nacjonalizmu i populizmu”<sup>59</sup>.

<sup>57</sup> A. Hellstrom, *Brussels and Populism*, „The European Legacy”, vol. 10, issue 2, s. 220.

<sup>58</sup> R. Prodi, *A Destiny Henceforward Shared*, Commemoration of the ECSC Treaty, Brussels, 23 July 2000.

<sup>59</sup> R. Prodi miał tu na myśli kraje starające się o przyjęcie do Unii, przede wszystkim Polaków, bo dalsza część jego wypowiedzi brzmi: „Polscy populiści chcą, żeby Polska poszła swoją własną drogą. Chcą przekonać Polaków, że ich kraj może zrobić to, w co nie wierzy żaden inny naród w Europie: rozwijać się w pojedynkę w zglobalizowanym i wysoko konkurencyjnym świecie. Zatem co stanowiłoby dla Polski alternatywę Unii Europejskiej? Połączenie sił ze wschodnimi sąsiadami, z których największy, Rosja, ekonomicznie nie jest silniejszy niż malutka Belgia?”. Tamże.

trwać zmuszona zostanie do zmiany co kilka lat wykonywanego zawodu czy pracodawcy, ponieważ – o ile dawniej planowanie kariery od początku do emerytury było czymś normalnym – obecnie proces ten wydaje się być bliski zeru<sup>11</sup>.

Ulrich Beck, znany socjolog, stwierdza z kolei: „Dziś ryzyko rośnie w sposób niewyobrażalny, w warunkach niepewności trzeba wciąż kalkulować najróżniejsze szanse i zagrożenia – w gospodarce, technologii, a także w życiu codziennym, rodzinie, szkole. Człowiek uczy się, że nie ma jednoznacznych alternatyw i zależności, że nowych nieprzewidywalnych skutków nie sposób opanować za pomocą dawnych instrumentów. Mamy coraz mniejsze możliwości udzielania wyraźnej jednoznacznej odpowiedzi na wyzwania, przed którymi stoimy”<sup>12</sup>.

Przez wiele stuleci ludzie nie zastanawiali się nad swoją tożsamością, ponieważ była ona oczywista i związana z miejscem zamieszkania. Na początku wszyscy byliśmy „lokalni” w tym najbardziej dosłownym sensie tego znaczenia. Ludzie przynależeli do rodziny, która określała miejsce jednostki w społeczności lokalnej, a przez to w społeczeństwie w ogóle i nawet zmiana miejsca zamieszkania zasadniczo nie zmieniała sytuacji. W ten sposób powstawała pierwotna tożsamość, przynależność do ojczyzny prywatnej. Wszystkie następne tożsamości pozostały wtórne i mogło ich być wiele. Dopiero procesy uprzemysłowienia, migracje, urbanizacja, a współcześnie integracja i globalizacja, oderwały ludzi od ich miejsc, a „wykorzenione” jednostki zaczęły poszukiwać własnej tożsamości. Globalizacja ekonomiczna i kulturowa dodatkowo ożywiły niepewność związaną z rozmazaniem przez nowoczesność tradycyjnej tożsamości opartej na triadzie praca – rodzina – ojczyzna, ponieważ ani jednostki, ani grupy, nie wiedzą dokładnie, kim tak naprawdę są i stąd poszukiwania tożsamości przybierają postać protestów czy wręcz hysterii<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> J. Ryfkin, *Koniec pracy*, Wrocław 2001, s. 20.

<sup>12</sup> U. Beck, *Spółczesność ryzyka*, Warszawa 2002, Przedmowa.

<sup>13</sup> B. Jałowicki, *Globalizacja, lokalność, tożsamość*, [w:] *Tożsamość kulturowa...*, s. 111–115.



Ten relatywnie nowy i nasilający się proces poszukiwania tożsamości i przynależności pojawił się w Europie Zachodniej na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, a sposoby poszukiwania tożsamości zaczęły układać się w pewne powtarzalne wzory, poddające się pewnej klasyfikacji. Istnieje kilka takich wzorów, a do najbardziej powszechnych należą: tożsamość mimikry, tożsamość oporu i tożsamość protestu<sup>14</sup>.

Równoległe z procesem poszukiwania tożsamości i przynależności pojawił się problem kryzysu tożsamości. Jedną z teorii związanych z kryzysem przesilenia czy też załamania tożsamości jest teoria Emila Durkheima, dotycząca integracji społecznej, w której autor przypisuje społeczeństwu zasadniczy udział w kształtowaniu osobowości jednostki, a problem kryzysu tożsamości umieszcza w obrębie zróżnicowanego kryzysu i wiąże go z kryzysem społeczno-gospodarczym<sup>15</sup>. Kryzysy te ujawniają wzajemne niedopasowanie pewnych funkcji społecznych i powodują zanik dostatecznych kontaktów

<sup>14</sup> Tamże, s. 116. Tożsamość mimikry to poszukiwanie na poziomie codziennego życia znaku przynależności – ubiór, strój. Tożsamość oporu polega przede wszystkim na manifestowaniu postaw antymodernistycznych i kultywowanie tradycyjnych wartości. Najbardziej skrajnym wyrazem tych tendencji jest fundamentalizm religijny. Nakazy islamskiego prawa przenoszone są do społeczności emigrantów z krajów muzułmańskich i skutecznie przez nie egzekwowane. Drugim przejawem tożsamości oporu jest nacjonalizm zarówno mniejszości, jak i większości. Mniejszości domagają się praw do manifestowania swojej odrębności, większość zaś im tych praw odmawia dążąc w skrajnym przypadku do wyeliminowania mniejszości ze swojego terytorium (artykuł o mniejszościach we Włoszech). Bardziej złożonym przypadkiem jest regionalizm, który może mieć różne oblicza. Regionalizm odwołujący się do tradycji starych dobrych czasów będzie starał się umacniać tożsamość oporu, zaś pozostający do niego w opozycji regionalizm perspektywny będzie tworzył nową tożsamość wokół projektu zmian. Tożsamość protestu polega z kolei na poszukiwaniu i/lub potwierdzaniu swojej tożsamości przez różnego rodzaju mniej lub bardziej spektakularne manifestacje. Jednym z licznych przykładów tego typu zachowań są parady mniejszości seksualnych albo młodzież skupiająca się wokół klubów piłkarskich, czy też alternatywne ruchy religijne (przyłączanie się do radykalnych sekt).

<sup>15</sup> K. Szafraniec, *Anomia – przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmian*, Toruń 1986, s. 18–20.

kanie, którzy tutaj przybywają, są handlarzami narkotyków i zwodzą naszą młodzież. Mamy Polaków, którzy koncentrują się na kradzieżach samochodów. Mamy ludzi z dawnej Jugosławii, którzy są ekspertami od włamań. Mamy Turków znakomicie zorganizowanych w handlu z heroiną. Mamy Rosjan, którzy są ekspertami od szantażu i napaści”<sup>66</sup>. Partie populistyczne głoszą, że zwiększająca się ilość emigrantów (legalnych i nielegalnych) jest realnym zagrożeniem dla obywateli państw unijnych. Jeden z punktów programu FPO z 1997 r. (rozdział 9, artykuł 3) mówi o problemach związanych z niekontrolowaną imigracją: „Ażeby zatamować potop nielegalnych imigrantów i osób zaangażowanym w nielegalny proceder przemykania uchodźców, państwo powinno wprowadzić efektywną kontrolę graniczną, która będzie również służyć jako środek ochrony przed przestępczością, ponieważ doświadczenie pokazuje, że nielegalna emigracja połączona jest z importem przestępstw”<sup>67</sup>. Zastosowanie metafory „powodzi” jest w tym przypadku konceptualizacją imigracji jako groźby dla obywateli poprzez „pojawienie się poczucia paniki”. Program Frontu Narodowego wymienia imigrację jako jeden z problemów, które „... stwarzają realną groźbę dla wolności i bezpieczeństwa Francuzów”. Obcokrajowców obciąża się winą za konkurencję na rynku pracy i delokację zasobów, czyli przenoszenie produkcji z krajów wysoko rozwiniętych do mniej o niższych kosztach pracy. Obecność zorganizowanych społeczności imigranckich powoduje strach przed utratą kontroli nad własnym państwem. Sytuację tę potęgują zjawiska wewnątrz grup imigranckich. Społeczności imigrantów coraz częściej nie integrują się ze społeczeństwami przyjmującymi i ich sytuacja jest wyraźnie gorsza od obywateli, są bowiem często zmuszeni do pracy w szarej strefie. Izolacja tych społeczności rodzi niechęć ze strony społeczeństw państw przyjmujących, co z powodzeniem wykorzystują populisci.

<sup>66</sup> M. Skorzycki, *Analiza źródeł wpływów partii nacjonalistyczno-populistycznych w wybranych państwach Europy Zachodniej*, [w:] *Tożsamość kulturowa...*, s. 260.

<sup>67</sup> A. Hellstrom, *Brussels...*, s. 223.

Istotne miejsce, zajmowane przez postulat ograniczenia imigracji w programach tych partii, dowodzi niezwyklej nośności tego typu idei i posłuchu w społeczeństwach europejskich<sup>68</sup>.

Po drugie, populiści twierdzą, że reprezentują zwykłego człowieka i są jego obrońcami w zglobalizowanym świecie. Front Narodowy oskarża na przykład elity polityczne o brak polityki zapewniającej ochronę ludzi przed zagrożeniami współczesnego świata i twierdzi, że jest demokratycznym głosem narodu francuskiego. Metaforycznie opisuje obecną Europę jako więzienie i przypisuje własnym działaniom ambicję „wyzwolenia narodu” z okowów poprawności politycznej. Z kolei Jörg Haider twierdzi, że jego partia jest głosem nowej generacji Austriaków, którzy osmielają się „mówić prawdę”<sup>69</sup>.

Wreszcie po trzecie, partie nacjonalistyczne występują pod sztandarem: „ojczyzna w niebezpieczeństwie”. W programie duńskiej partii jest na przykład zapisane: „Dania nie jest i nigdy nie była państwem imigrantów. Zatem nie zaakceptujemy przekształcenia jej w wielonarodowe społeczeństwo. Dania należy do Duńczyków i jej obywatele muszą żyć w bezpiecznym społeczeństwie na zasadach prawa, które rozwijało się zgodnie z duńską kulturą”<sup>70</sup>. Fragment ten zestawia prawdopodobieństwo zagrożenia ze strony świata zewnętrznego z potrzebą ochrony naturalnego porządku, który łączy naród z narodowym terytorium. Z kolei przedstawiciele partii austriackiej głoszą, że niczym nieograniczona imigracja może zagrozić narodowemu prawu do ochrony i zachowania kulturowej tożsamości (Heimat), a eksperymenty związane z wielokulturowością niosą ze sobą konflikty<sup>71</sup>. W tym momencie warto zaznaczyć, że według populistów nie tylko ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, ale również i Europa.

<sup>68</sup> M. Skorzycki, *Analiza źródeł...*, s. 260–262.

<sup>69</sup> M. Canovan, „People”, *politicians and populism*, „Government and Opposition” 1984, vol. 9, issue 13, s. 312–327.

<sup>70</sup> A. Hellstrom, *Brussels...*, s. 223–224.

<sup>71</sup> Tamże.

Kolejnym poważnym problemem współczesnej Europy, związanym pośrednio tendencjami populistycznymi, jest zderzenie kulturowe pomiędzy Muzułmanami zamieszkującymi państwa Unii Europejskiej i nie-Muzułmanami. Percepcja islamu w UE jest skrajnie negatywna. Z różnych powodów pewne dość liczne grupy w Europie postrzegają islam jako jeden z najpoważniejszych problemów współczesnego świata. Wytyka się muzułmanom niską partycypacją społeczną, duży odsetek porzucających szkołę, przemoc domową i wojujący fanatyzm religijny. Jedną z najważniejszych przyczyn konfliktu jest strach przed przemocą popełnioną w imię Allacha. Celem terroryzmu, zgodnie z definicją, jest rozpowszechnianie poczucia niebezpieczeństwa i strachu wśród dużych grup ludzi. W tym sensie islamskie grupy terrorystyczne osiągnęły sukces po zamachach 11 września 2001 r. w Nowym Jorku, na Bali 12 października 2002 r., w Casablance 16 maja 2003 r., Madrycie 11 marca 2004 i Londynie w 2005 r.<sup>72</sup>

Obok strachu, związanego z bezpośrednim zagrożeniem, kolejną niepokojącą społeczność europejską kwestią są islamskie ruchy społeczne – religijne i polityczne – na obszarze UE. Działają one równoległe z siecią terrorystyczną i funkcjonują dzięki *dawa* (kasznodziejom i misjonarzom głoszącym radykalne przesłania o charakterze politycznym)<sup>73</sup>. Dla wielu państw dość kłopotliwym problemem jest islamska edukacja. Na przykład w Holandii w 2005 r. istniały 43 szkoły islamskie, a w ministerstwie edukacji znajdowało się kolejnych 200 podań z prośbą o pozwolenie na utworzenie kolejnych<sup>74</sup>.

Powstawanie gett islamskich na pewnych obszarach miejskich to w opinii wielu obywateli Europy kolejny palący problem. Rzeczywiście, wydaje się, że ta oczywista forma segregacji kulturowej i etnicz-

<sup>72</sup> A. Mulrine, *Europe's Identity Crisis*, „U. S. News and World Report” 1 October 2005, vol. 138, issue 1, s. 36–40.

<sup>73</sup> A. H. Ali, *Islam and the EU's Identity Deficit*, „Brown Journal of World Affairs” Summer/Fall 2005, vol. 12, issue 1, s. 61.

<sup>74</sup> Tamże, s. 62.

nej jest wysoce problematyczna. W miastach, wsiach i prowincjach, gdzie islam jest religią dominującą, pojawiają się nieformalne systemy stosowania praktyk i zasad religijnych w życiu codziennym. Przykładem takiego getta, w którym dokonuje się proces nieformalnej islamizacji, jest miasteczko Evry na południe od Paryża<sup>75</sup>. W miasteczku na przykład supermarkety nie sprzedają mięsa wieprzowego i napojów alkoholowych, a rytualne ubojnie baranów stały się oficjalną działalnością.

Opisane powyżej zjawiska i procesy są dobrą pożywką dla ksenofobii. Chociaż członkowie tradycyjnie ksenofobicznych grup często nie mają żadnego kontaktu z islamem, muzułmanami lub imigrantami, ich nastawienie w stosunku do jakiegokolwiek z tych grup jest bardzo negatywne. Poza islamem ich wrogość może być również skierowana w kierunku Żydów, Cyganów, a nawet narodów sąsiadujących z nimi państw.

Ponadto Europejczycy stanęli w obliczu potężnych trendów, dotyczących nie tylko kultury i religii, lecz również mających podłoże demograficzne i ekonomiczne. Obywatele Europy starzeją się (około jedna trzecia Europejczyków do 2050 r. osiągnie wiek ponad 65 lat), a proces ten powoduje pojawianie się coraz większej ilości wolnych miejsc pracy, które (łącznie z szarą strefą) przyciągają bezrobotnych młodych ludzi ze Środkowego Wschodu i Afryki Północnej. Imigranci często łączą się w podklasę młodych, urodzonych w Europie na przykład muzułmanów, zapelniających nowe meczety. Szacuje się, że budowa nowych minaretów w samych tylko Niemczech wzrosła w sposób znaczący, od 77 w 2002 r. do 141 w 2003 r.<sup>76</sup>

Istotną przeszkodą w procesie konstruowania jednolitego, europejskiego systemu uniwersalnych wartości i ładu społeczno-politycznego są irracjonalne w swojej istocie uprzedzenia i stereotypy w myśleniu o drugim człowieku jako o „obcym”. Uporczywy stereotyp „ob-

<sup>75</sup> Tamże, s. 62–63.

<sup>76</sup> A. Murline, *Europe`s...`, s. 36–40.*

cego” (religijnie, etnicznie, kulturowo czy choćby regionalnie) jest samonapędzającą się destruktywną, wrogą i agresywną siłą, niszczącą solidarność międzyludzką. Wydaje się, że równie irracjonalne jest oddziaływanie różnych ideologii na ład społeczny, ponieważ są one zarzewiem sporów, niepokoju, nienawiści, a nawet wojny.

Kolejną istotną barierą w budowie ładu europejskiego jest sprzeczność interesów w dziedzinie ekonomii. Kategoriami wyznaczającymi system wartości i zachowanie jednostki jest dążenie do osiągnięcia maksymalnego zysku i zadowolenia z konsumpcji. W tej filozofii działania drugi człowiek to rywal, współzawodnik, a nie partner i człowiek wspólnoty. Bez przewyżnienia owej filozofii rywalizacji, posiadania i konsumowania, nie możemy liczyć na jakąkolwiek wspólnotę moralną grup, społeczeństw i narodów. Rodzi się specyficzna struktura społeczna wykluczająca jakąkolwiek wspólnotę, więzi i przynależności czy wspólną tożsamość<sup>77</sup>.

Podsumowując, wyraźny wzrost tendencji populistycznych w Europie Zachodniej wydaje się być związany z kryzysem tożsamości, spowodowanym przekształceniami tak globalnymi, jak i integracyjnymi we współczesnym świecie oraz niemożnością przeciwstawienia się procesom przemian. Państwo narodowe straciło charakter instancji odpowiedzialnej za redystrybucję i przestało być tym samym adresatem większości postulatów związanych z problemami społeczno-gospodarczymi. Konsekwencją tego faktu jest poczucie dezorientacji i osamotnienia, panujące wśród jednostek i grup społecznych, szczególnie nieprzystosowanych do funkcjonowania w warunkach wolnego rynku, a w szerszej skali w warunkach czterech podstawowych swobód rynku europejskiego. Ponadto trudną sytuację społeczną zaognia problem strukturalnego bezrobocia, na które trudno znaleźć remedium. Skutkiem tych zagrożeń jest rosnący strach przed przyszłością, dotykający także ludzi młodych. W obawie przed przyszłością obywatele szukają swoich korzeni, fundamentów we wspólnocie narodowej hi-

<sup>77</sup> T. Pilch, *W poszukiwaniu...*, s. 35.

storycznie zakorzenionej w Europie. Jej umocnienie przybiera charakter powrotu do silnej etnicznej identyfikacji<sup>78</sup>.

Jednak jak to ujął Manuel Castells, jeden z czołowych autorów piszących o problemie tożsamości europejskiej: „Integracja europejska bez wspólnej europejskiej tożsamości jest projektem wykonalnym, gdy wszystko idzie dobrze, jednak jakikolwiek większy kryzys, czy to w Europie, czy w którymkolwiek kraju, może wywołać europejską zapasć o trudnych do przewidzenia konsekwencjach”. Innymi słowy, aby przetrwać kryzys, Unia musi odwołać się do swej tożsamości i poczucia obywatelskiego<sup>79</sup>.

---

<sup>78</sup> Cz. Mojsiewicz, *Od polityki do politologii*, Toruń 2005, s. 277–278.

<sup>79</sup> Cytat za: M. Kuniński, *Czy Europejczycy mogą być dobrymi obywatelami Unii*, [w:] *Kryzys tożsamości...*, s. 107.